ROK 59 WE LWOWIE, 1 PAŹDZIERNIK 1937 R. Nr 11

ŁOWIEC

ORGAN MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ŁOWIECKIEGO

BOGUSŁAW LONGCHAMPS.

W sprawie rezerwatu, projektowanego w górach Czywczyńskich.

Prasa codzienna doniosła, jakoby już był bliską była wykonania myśl utworzenia rezerwatu dla zwierzyny w górach Czywczyńskich u źródeł i w górnym biegu obydwu Czeremoszów. Zamiar ten dotyka kilkunastu pięknych rewirów myśliwskich i nie powinien być wprowadzony w czyn bez zasięgnięcia opinii naszych sfer łowieckich. Dyskusja na ten temat, wszczęta na łamach Łowca może przyczynić się do właściwego załatwienia tej sprawy.

Nie chcę walczyć takimi argumentami, jak prawo własności i inne dobrze nabyte prawa prywatne. Coraz częściej — w najlepszej może wierze — przechodzi się nad nimi do porządku dziennego. Sądzę jednak, że nie należałoby lekceważyć argumentów, wykazujących wręcz szkodliwość dla zwierzyny rezerwatu w tej okolicy.

Część dorzecza Czeremoszów, od źródeł aż mniej więcej po dopływ Ilcię, odgraniczona od południowego wschodu Białym Czeremoszem, będącym zarazem granicą Państwa, od południowego zachodu zaś granicą rumuńską i czechosłowacką, jest terenem trudnym, pokrytym mniej więcej do wysokości 1.400 m. lasem świerkowym. Poprzecinana kilkuset głębokimi i stromymi potokami przechodzi ponad linię lasów w połoniny, które stanowią główną podstawę bytu ludności huculskiej. Na połoninach tych od połowy maja do mniej więcej 20. września wypasają huculi prawie całe swe bydło i owce.

Ażeby w takich warunkach po wprowadzeniu rezerwatu zapewnić ochronę zwierzynie, trzebaby conajmniej 100 wyszkolonych i pewnych strażników łowieckich. Straż ta oczywiście nie mogłaby się rekrutować z ludności miejscowej, trzebaby więc budować dla niej osobne pomieszczenia. Bezwątpienia zmniejszyłoby ta ogólne bezrobocie, ale pokrycie finansowe znalazłoby chyba w nowych podatkach, a na podniesienie stanu zwierzyny, czy też zachowanie jej w tym terenie wpłynęłoby fatalnie, z przyczyn, które zaraz przytoczę.

W zimie, w kilkometrowych śniegach ochrony w tym terenie zwierzyna nie potrzebuje, gdyż primo wyniosła się na południowe stoki, najczęściej zagranicę, secundo kłusownik niechętnie pozostawia ślady po sobie na śniegu, tertio na szczęście jeszcze w tych stronach kłusownik nie używa nart. Kłusownik najchętniej grasuje tu jesienią i wiosną. Dziś przeszkadzają mu w tym polujący w tych porach roku myśliwi. Po utworzeniu rezerwatu ani w czasie toków, ani w czasie rykowiska, nie będą już przyjeżdżali do rewiru myśliwicy, kłusownicy zatem będą wtedy hulali bez przeszkód, a pamiętać należy, że każdy hucuł od najmłodszych do najstarszych lat ma nieprzepartą żyłkę, powiedzmy delikatnie, „myśliwską". Żyłkę tę najbardziej niebezpieczni z pośród tych huculów zaspakajają w czasie toków i rykowiska, towarzysząc jako „wodorzy" myśliwym. Skoro nie będzie myśliwych, będą chodzili sami, aby zaspokoić pasję i zdobyć mięso. Oczywiście, że wtedy nie będą zwracali żadnej uwagi na to, co jest zwierzyną łowną, a co nie; wszystko co podejdzie pod lufę, padnie niechybnie. Niema mowy o tym, ażeby obca straż łowiecka mogła w tym czasie upilnować wszystkich rewirów tak, jak ich pilnują dziś myśliwi ze swoimi strażnikami łowieckimi, spędzając całe dni i noce w rewirach.

Trzeba się też liczyć z wpływem, jaki wywierać będą huculi na ową straż. Straż ta z pewnością w bardzo krótkim czasie zostanie skorumpowana gruntownie przez ludność miejscową i niewątpliwie nawet z broni samych strażników padać będzie zwierzyna, którą ci strażnicy mieliby ochraniać. Każdy myśliwy-hodowca zna w tych stronach swój rewir dokładnie, a znajomości tego rewiru nie można nabrać w przeciągu miesiąca, czy dwóch. Trzeba całych lat na to. Jeżeli nie posiada tej znajomości sam dzierżawca, czy właściciel rewiru, to posiada ją personel leśny, któremu na tym zależy, ażeby stan zwierzyny był możliwie najlepszy, gdyż dlatego personelu, zwłaszcza niższego, dobre rezultaty polowań wiosennych i jesiennych stanowią bardzo poważną rubrykę w jego skromnym budżecie. Tę znajomość rewiru ów personel wykorzystuje dla ochrony zwierzyny. Jeśli ustanie bodziec zysku, niema mowy o tym, aby się narażał dla idealnego celu ochrony zwierzyny na walkę z kłusownikami. Zresztą przestanie zupełnie zajmować się kwestiami łowieckimi, pozostawiając to utworzonej w tym celu osobnej licznej straży, która kosztować będzie kilkaset tysięcy złotych rocznie. Jeżeli zaś licznej i dobrze płatnej osobnej straży nie będzie, to zwierzyny nie upilnują, przeciążone nad siły pracą, ani policja ani straż celna.

Najlepszym dowodem tego, że racjonalne wykonywanie polowania w tych stronach nie tylko nie niszczy zwierzyny, ale owszem podnosi zwierzostan jest to, że stan zwierzyny na tych terenach jest dziś o wiele lepszy, aniżeli przed wojną. Szczególnie jeleni jest bez porównania więcej i o piękniejszych wieńcach. Z roku na rok podnosi się ilość jeleni i sarn, a poroża są coraz piękniejsze.

Inaczej przedstawia się tylko sprawa z niedźwiedziem w tych stronach. Jeżeli ochrona jego w Gorganach niewątpliwie doprowadziła do zwiększenia ilości sztuk, to zupełna ochrona w dorzeczach Czeremoszu przyczyniła się do zmniejszenia ilości niedźwiedzi. W Gorganach połoniny nie grają prawie żadnej roli w stosunku do tych obszarów, jakie zajmują w górach Czywczyńskich, w Hryniawie i Czarnohorze. Stąd też w Gorganach straż łowiecka bezporównania łatwiej może chwytać kłusowników, zastawiających żelaza i paście na niedźwiedzie. Natomiast niema mowy o tym w stosunkach panujących w dorzeczu Czeremoszu. Tutaj, gdzie nawet na wysokości 1.400 m jak np. w Hołowach mieszkają przez cały rok w oddalonych od siebie po kilka kilometrów chatach pojedyńczy huculi, tutaj, gdzie na każdej połoninie jest po kilka osób tropiących niedźwiedzia i znających jego przesmyki z Rumunii i Czechosłowacji, niema mowy o tym, ażeby planowo i skutecznie można walczyć dziś z kłusownictwem. W tych warunkach ochrona niedźwiedzia jest tylko zapewnieniem monopolu polowania na niedźwiedzia kłusownikowi. Nie należy zapominać, że za skórę niedźwiedzią płacą w Rumunii czy Czechosłowacji równowartość mniej więcej 500 zł., że były i podobno są jeszcze całe przedsiębiorstwa po drugiej stronie granicy, w których pomysłowi ludzie nabywają od naszych huculów trofea myśliwskie, a więc skóry niedźwiedzie, wieńce jelenie, wachlarze i całe głuszce do wypchania.

Zupełnie inaczej było w czasie, gdy nie było całorocznej ochrony niedźwiedzia. Straż łowiecka a nawet pastuchy z połonin donosili o każdym pojawieniu się niedźwiedzia właścicielowi terenu łowieckiego wiedząc, że otrzymają za to nagrodę. Na całym obszarze tym nie było wypadku po wojnie, ażeby padła z ręki myśliwego niedźwiedzica czy piastun. Natomiast po wprowadzeniu faktycznie zupełnej ochrony niedźwiedzia, conajmniej trzy lub cztere niedźwiedzie kłusownicy zastrzelili lub schwytali w żelaza.

Tak więc i tu przekonywujemy się, że zupełna ochrona niekiedy mija się zupełnie ze swym celem.

Cały teren przyszłego, projektowanego parku ochronnego należy w głównych kompleksach po prawym brzegu Czeremoszu Czarnego wyłącznie prawie do dóbr państwowych — o ile chodzi o lasy, — po lewym zaś brzegu do Fundacji Skarbkowskiej i hr. Baworowskich. Natomiast wszystkie połoniny są przeważnie własnością prywatną. Lasy Fundacji Skarbkowskiej i hr. Baworowskich oraz tak zw. ekwiwalenty i połoniny, należące przeważnie do chłopów lub żydów podzielone są najczęściej na rewiry łowieckie, wydzierżawione przez myśliwych, którzy bezpośrednio po wojnie zajęli się ochroną zwierzyny i podniesieniem ich stanu w tych stronach. — Nie było to rzeczą łatwą — w najbliższych latach po wojnie panowało tam nie tylko powszechne kłusownictwo, które wyniszczyło niemal zupełnie zwierzynę, ale wręcz zdawały się wracać czasy Doboszów. Chodziły całe bandy zarówno naszych, jak rumuńskich huculów, znakomicie uzbrojonych i myśliwy musiał dobrze się pilnować. Hodowla i polowanie tam wymagały nie tylko poważnych wydatków, ale wręcz abnegacji ze wszystkich najprymitywniejszych potrzeb. Dziś już jest inaczej, a zawdzięczać to należy w dużej mierze właśnie tym dzierżawcom i właścicielom terenów, którzy dbali o pomnożenie zwierzostanu i jego ochronę, szczególnie zaś Fundacji Skarbkowskiej i hr. Baworowskim. Nieco inaczej przedstawia się sytuacja w lasach państwowych po prawym brzegu Czarnego Czeremoszu, gdzie panuje nieszczęśliwy system sprzedaży odstrzału, gdzie więc brak dzierżawców rewirów, którzyby dbali osobiście o ochronę zwierzyny. W ostatnich latach jednak stan ten i tam się polepsza dzięki osobistym zaletom zarządu. Niemniej jednak brak dzierżawców-hodowców spowodował, że stan zwierzyny był tam nieco gorszy do niedawna niż przed wojną.

Wszystko to świadczy o tym, że system dzierżawy rewirów w tych stronach przez myśliwych-hodowców przynosił dotychczas dobre rezultaty i zapełnił puste do niedawna lasy zwierzyną.

Czy nad tym faktem, nad pracą tych hodowców można przejść tak łatwo do porządku dziennego? Czy koniecznie potrzebny jest nowy eksperyment? Czy nie można choć na tym polu pozostawić ludziom dobrze działającym trochę spokoju, pewną niewielką dozę wolności i swobody, która jest tak miła, jak powiedział w pożegnalnej mowie b. premier angielski Balwin? Czy koniecznie wszędzie musimy wprowadzać reglamentację i etatyzm? Czy mamy tak wielkie fundusze, ażebyśmy mogli opłacać dyrektorów rezerwatów i liczną i drogą ich straż?

Przed kilku tygodniami, nie w mrokach nocy, jak doniosły dzienniki — lecz o 8-mej rano wyszedł z chaty w Dzembroni człowiek tamtejszy, Manugiewicz, który był tak nieostrożny, że w przeddzień wieczorem zdradził się, iż niesie ze sobą paręset złotych na wypłatę robotników przy budowie obserwatorium na Popie Iwanie. Wyszedł i w odległości około 150 kroków od chaty dostał strzał z karabinu w plecy. Strzał ten słyszał pastuch, podobno widział nawet dwóch ludzi, ale ludzi tych mimo najusilniejszych starań policji nie zdołano dotychczas wyśledzić. Co więcej, w tym terenie trzeba było aż pięciu dni i ciężkiego trudu na to, ażeby znaleźć ciało śp. Manugiewicza, zrzucone z płaju do pobliskiego potoku! Sekcja wykazała, że Manugiewicz prawdopodobnie nie padł na miejscu, lecz że męczył się parę godzin. Oto warunki miejscowe. Na pomoc ludności miejscowej nie można rachować.

Czy w takich warunkach, gdy człowiek niema należytej ochrony, ochronią władze, gdy niestanie myśliwych, jelenia i niedźwiedzia?

ALEKSANDER ULM.

Sporządzenie statystyki łowieckiej.

Łowczowie i podłowczowie zostali wezwani za pośrednictwem „Łowca“ do zajęcia się statystyką łowiecką oraz otrzymali instrukcje w tej sprawie*).

Wielu z nich jednak nie będzie wiedziało jak to zlecenie praktycznie wykonać. Otóż chciałbym dodać kilka praktycznych wskazań w tym kierunku.

Materiału statystycznego nie mogą, mym zdaniem, dostarczyć Stowarzyszenia łowieckie, gdyż one swoją działalnością nie obejmują całego powiatu, z którego łowczy powiatowy ma dostarczyć dat statystycznych, a zresztą nie wszystkie Stowarzyszenia będą się poczuwały do obowiązku dostarczania dat, bo wiele z nich nie jest zrzeszonych w Związku i łowczych wogóle nie uznaje.

Dat statystycznych może dostarczyć tylko najniższa jednostka administracyjna w powiecie tj. gromada.

Tu jednak napotyka się na tę trudność, że Władze administracyjne skarżą się na przerost rozmaitego rodzaju statystyk, a w szczególności głośną była w prasie sprawa statystyki łowieckiej. Jak wybrnąć z tej trudności?

Otóż dobrze się stało, że P. Z. Ł. dostarcza druków statystycznych. Każdy łowczy powiatowy powinien mieć wykaz obwodów łowieckich własnych i wspólnych, a wiedząc, że dla każdego takiego obwodu potrzebuje osobnego druku statystycznego, może ilość zapotrzebowania sobie obliczyć. Po zażądaniu i otrzymaniu tych druków, wypełnia je dopisując, powiat, gminę, gromadę i rodzaj obwodu (czy własny czy wspólny) i uporządkowane według gmin oddaje referentowi łowieckiemu Starostwa do rozdziału na sesji pomiędzy wójtów. Ci rozdzielają otrzymane druki pomiędzy swych sołtysów, a dopiero ci ostatni rozdzielają je miejscowym posiadaczom obwodów własnych względnie dzierżawcom obwodów wspólnych. Dobrze będzie, jeżeli druki te dojdą do rąk uprawnionych myśliwych w przyszłości zawsze już z początkiem roku statystycznego, a więc 1-go kwietnia, gdyż doręczanie tych druków przypomni im w czas obowiązek prowadzenia notatek o wynikach łowieckich. Przy zastosowaniu powyższego sposobu działania Władze administracyjne nie będą mogły żalić się na przeciążenie wykazami statystycznymi, gdyż rola ich ograniczy się tylko do rozdziału druków i ich odebrania.

W analogiczny bowiem sposób powinno się odbyć i zbieranie druków, tylko w porządku odwrotnym.

Otrzymawszy druki zestawia je łowczy powiatowy według gmin i gromad i robi zestawienie powiatowe według dat podanych w drukach.

Oddziały Wojewódzkie robią na podstawie dat podanych przez łowczych powiatowych zestawienia obejmujące całe Województwo, a Związek zestawienie obejmujące całe Państwo.

*) W dalszej części niniejszego numeru „Łowca“ zamieszczamy dwie odezwy w sprawie statystyki łowieckiej, z których pierwszą na podstawie upoważnienia Polskiego Związku Łowieckiego Wydział M. T. Ł. zmodyfikował stosownie do stosunków lokalnych 4 województw południowych, drugą zaś podaliśmy dosłownie. Artykuł P. A. Ulma, łowczego powiatu mościckiego, drukujemy tu dlatego, ponieważ naszym zdaniem P. Ulm rozwiązuje sprawę bardzo praktycznie.

Zwracamy tylko uwagę, że sposób działania łowczych w sprawie statystyki omówiony tu przez P. Ulma uwzględnia jedynie statystykę ubitej zwierzyny. Druki potrzebne dla statystyki ubitej zwierzyny zechcą Pp. Łowczowie podjąć w biurze M. T. Ł. lub zażądać ich przesłania, podając przybliżoną ilość zapotrzebowania.

FRANCISZEK VOGT.

Nowe drogi hodowli.

(ciąg dalszy.)

Jeleń numer 14, strona 55 mej książki, czystej krwi słoweńczyk miał w 7-ym roku zrzuty o wadze 8,67 kg. i długości 115.5 i 119.5 cm. oraz około 206 punktów Nadlera.

Ten sam jeleń w 1936 roku 8-mioletni przybrał znacznie, tak na długości, jak i grubości, tyk, jest szesnastakiem i obliczają go na 215 punktów Nadlera.

Jeleń numer 15, strona 55-ta mej książki, również czystej rasy słoweńczyk miał w 7-ym roku życia zrzuty o wadze 8,97 kg. o długości 110.5 i 111.5 cm — punktów Nadlera 209.4.

Jeleń ten w 1936 roku 8-mioletni szesnastak rozwinął się wybitnie silnie w swym wieńcu i jest oceniany na około 218 punktów Nadlera.



Zwierzyniec Schneeberg Nr. 15 w r. 1 36 ośmioletni szesnastak, słoweńczyk
Fot. Dr. K. Opolski

Jeleń numer 20, strona 50-ta mej książki, czystej krwi słoweńczyk. Waga zrzu-

tów tego jelenia jako 5-letka wynosi 8,75 kg., długości 111 i 119.5 cm. Jeleń ten miał w roku ubiegłym 214.6 punktów Nadlera.

Ten jeleń w roku 1936 6-latek stał się 30-takiem, przybrał na długości i grubości wieńca bardzo wydatnie, jego zrzuty oceniane są na 10 kg. wagi i na około 225 punktów Nadlera.

Co też będzie na głowie dźwigać ten 6-cio letni 30-tak o 225 punktach Nadlera — o ile nie został pobodzony — w 11 lub 12 roku życia?



Zwierzyniec Schneeberg Nr. 20 w 1936 sześcioletni 30-tak, ślązak
Fot. Dr. K. Opalski

J e l e ń n u m e r 22, s t r o n a 95-ta m e j k s i ą ż k i, jest ślązakiem czystej krwi. Waga zrzutów tego 5-latka wynosiła 7.04 kg, długości 84.5 i 89 cm — punktów Nadlera 184.7. W roku 1936 był jeleń ten 6-cioletnim 28-makiem z wieńcami wprost nadzwyczajnie ukształtowawanymi. Niestety tyki wieńca, tego byka są za krótkie, by wieniec mógł się stać zupełnie kapitalnym. Jest on oceniany w tym roku na około 200 punktów Nadlera.



Zwierzyniec Schneeberg Nr. 22 w r. 1936 sześcioletni dwudziestoosmak, ślązak
Fot. Dr. K. Opalski.

J e l e ń n u m e r 24: jest synem krajowej łani oraz krajowego byka. Waga jego zrzutów jako 5-cio letniego jelenia wynosiła 6.46 kg. długości 93.7 i 98 cm, punktów Nadlera 183. Krajowy ten jeleń w 1936 roku 6-cioletni 12-tak, oceniony jest na 195 punktów Nadlera.

Z tych danych o rozwoju tych jeleni zwierzyńcowych pierwszej generacji widzimy jeszcze dobitniej decydujący wpływ karmy, odpowiadającej swemu celowi na kształtowanie się wieńców — skoro przecie dobra predyspozycja do rozwoju tych jeleni nie została poprawiona przez żadne odwieżenie krwi.

Są to oryginalne jelenie tak, jak je ze Słowenii i Śląska sprowadziłem i jak zaaklimatywały się na Schneebergu.

Jelenie słoweńskie mają dobrą rozpiętość i długość wieńców, natomiast mało odnóg na tychże. Waga ich ciała jest duża.

Wieńce byków śląskich są w dolnych partiach (odnogi oczne i nadoczne), słabo rozwinięte, mają nikłą rozpiętość i długość, są za to licznie rozgałęzione. Waga ciała jeleni jest mała.

Jelenie słoweńskie mają dobrą rozpiętość i długość wieńców, natomiast mało odnóg na tychże. Waga ich ciała jest duża

Krajowe jelenie mają skłonność do słabego rozgałęzienia wieńców, które są dobrze rozłożone, mają jednak długość nie dużą. Jelenie te są nieco słabe w ciele.

Jeśli chcemy poprawić stan jeleni, których kondycja cielesna lub kształt wieńców i długość tychże nie całkiem odpowiada życzeniom, to nastąpi to najszybciej przez odświeżenie krwi obcymi jeleniami, lub dobranymi łaniami, przy równoczesnym zredukowaniu zwierzostanu, oraz przez celowe karmienie. Dłużej trwa ta poprawa bez odświeżenia krwi, a jedynie przez racjonalnie prowadzony odstrzał, rozsądne zmiejszenie zwierzostanu i celowe odżywianie.

Przy odświeżaniu krwi należy zwrócić uwagę, by sprowadzone byki lub wybrane łanie pochodziły z takich hodowli, które posiadają zalety, jakich brak jest własnym a w szczególności by posiadały masę. Jeżeli własna posiadana zwierzyna jest cieleśnie słabą i ma małą wagę, należy zważać, na to, by zwierzyna, którą mamy sprowadzić była silna w ciele i miała szczególnie wysoką wagę. Jeżeli wieńce własnych jeleni są krótkie i wąsko rozłożone, wtedy muszą byki i łanie przeznaczone do odświeżenia krwi wykazywać predyspozycję do rogów długich (115 do 125 cm) i dobrze rozłożonych. Jeżeli własne jelenie mają wieńce słabo rozwidlone i koronę źle ukształtowaną, natenczas muszą jelenie, które mamy sprowadzić, posiadać skłonności do nasadzania wieńców dobrze rozwidlonych i o dobrych koronach. Dla jeleni, które mają dolne partie wieńców słabe — a więc odgałęzienia oczne i nadoczne — musimy, celem odświeżenia krwi wybierać jelenie i łanie z takich rodzin, które odznaczają się właśnie dłu-

gimi i grubymi odgałęzieniami ocznymi i nadocznymi. Im większe zachodzą różnice między brakami własnej zwierzyny a zaletami zwierzyny, którą mamy sprowadzić, tym lepiej uda się odświeżenie krwi.

Rozpowszechniony pogląd, że do odświeżania krwi należy wybierać takie jelenie, które długością swych wieńców niedaleko odbiegają od długości rogów jeleni własnych — okazał się przy próbach przeprowadzonych na Schneebergu fałszywym.

Właśnie pomieszanie krwi rodów jeleni o najbardziej różnych korpusach i długościach rogów dało najlepsze rezultaty, co najlepiej widzimy ze zmieszania krwi śląskich łań i słoweńskich byków.

Pomimo wielkich różnic w długości poroży u tych dwu rodów, całe potomstwo było w każdym kierunku odpowiednie.

W roku 1936 odstrzelono ze starszych jeleni zwierzyńca generacji pierwszej: śląskiego jelenia czystej krwi — Nr. 2 i słoweńskiego jelenia czystej krwi Nr. 19.

Jeleń numer 2, strona 81-sza mej książki, był to czystej rasy ślązak 26-tak, najstarszy jeleń zwierzyńca. Został odstrzelony, ponieważ w roku bieżącym skończył 11-cie lat i nie można się było opodziewać dalszego rozwoju tego jelenia o wieńcu wąsko rozłożonym i krótkim. Zrzuty zeszłoroczne miały wagę 7.5 kg, długoście 101.8 i 105 cm. i około 203.4 punktów Nadlera.

Jeleń ten odstrzelony dnia 17. VIII. 1936 r. miał w 11-tu latach wagę wieńca wraz ze szczęką górną 10.5 kg, długość tyk była 103.5 i 108.4 cm. Wieniec wykazał 212.5 punktów Nadlera. Waga mięsa po wypatroszeniu wynosiła 207 kg. Waga całego jelenia 266 kg.

Zęby szczęki dolnej wykazywały według sposobu określania tajnego radcy dra Strösego 10—11 lat, zużycie zatem normalne. Jeleń ten przyszedł do zwierzyńca na Schneebergu w wieku lat 3-ch ze Śląska.

Podczas gdy kości tych jeleni, które w wieku lat 3-ch przybyły do zwierzyńca, na skutek karmy bogatej w składniki mineralne stały się znacznie twardszymi, a zatem daleko idące wpływy tego rodzaju karmy na kości już rozwinięte dały się tu zauważyć — jak to w mej książce opisałem — to natomiast te wpływy w odniesieniu do zębów już wykształconych nie dały się skonstatować.

Zęby, skoro już raz zostały wykształcone, nie zmieniają się skutkiem pożywienia obfitującego w wapno i fosfor.

Inaczej przedstawia się sprawa, jeśli zęby rosną przy wpływie karmy obfitującej w wapno i fosfor, a zatem kształtują się dopiero, co ma miejsce u jeleni zrodzonych w zwierzyńcu.

Jeleń numer 19, strona 50-ta mej książki, był czystej krwi słoweńczykiem, został on w łonie matki przywieziony z Sellye i w zwierzyńcu zrodzony. Zrzuty tego jelenia, jako 5-cio latka ważyły około 7.77 kg, ich długość wynosiła 118 i 115 cm punktów Nadlera 192.

Jeleń ten odstrzelony dnia 6. VIII. 1936 r. miał w 6-ciu latach wagę wieńca wraz ze szczęką górną 12 kg, tyki długości 124,8 i 126 cm, oraz liczył 209 punktów Nadlera. Jego waga wynosiła 330 kg. po wypatroszeniu 256 kg.

Decyzja, by tego tak kapitalnie dysponowanego jelenia odstrzelić przyszła mi nader trudno, gdyż byłem przekonany o tem, że jeleń ten w wieku 12—13 lat będzie nosił wieniec rzadko kapitalny.

Jeżeli w 6-tym roku życia długość tyk wynosiła 125 i 126 cm, waga wieńca 12 kg., a ciężar całego byka 330 kg., to był to rozwój wprost gwałtowny tak korpusu jak wieńca, a jednak musiałem się dla ważkich powodów zdecydować na odstrzał.

Jeleń ten miał na obu tykach ostre zagięcia, jakie spotykamy tylko u renów, co nadawało wieńcom brzydki kształt.

Poza tym był to zawadiaka, który nie znosił obok siebie żadnego innego jelenia, a swą niebywałą wagą i długimi, a mocnymi rogami wszystko rozgramiał. W roku 4-tym był po raz drugi w swym oddziele jeleniem miejscowym. Wszystkie pozostałe starsze i również bardzo mocne byki trzymały się zdala od niego, pełne respektu dlań.

Mam po nim w zwierzyńcu jego 6-ciu synów, rokujących najlepsze nadzieje i ta okoliczność zrobiła mi decyzję odstrzału lżejszą.

Mam nadzieję, że kilku jego synów odziedziczy dobre predyspozycje po ojcu, jednak bez tego brzydkiego zagięcia tyk.

Jeleń ten był słabo rozwidlony — w 6-tym roku życia czternastak — spodziewam się jednak, że jego synowie odziedziczą liczne odnogi po matkach, łaniach śląskich.

W miesiącach sierpniu i wrześniu 1936 r. zostało odstrzelonych również kilka jeleni w otwartych rewirach na Schneebergu. Były to 12-taki.

W rewirach otwartych dawałem karmę od lat 4-rech.

W zimie karmiłem mieszanymi makuchami i sianem jelenie i sarny, w czasie zaś nasadzania rogów przez jelenie, karmiłem te ostatnie makuchami sezamowymi.

Ilości jakie dawałem i daję są niewielkie, nie powinne one przekraczać podczas nasadzania tyk pół do 1 kg. na głowę dziennie u jeleni, oraz 200 gramów na głowę dziennie u rogaczy. Ale nawet i te nie wielkie ilości zaznaczają swą skuteczność, bo w tych otwartych łowiskach spotyka się w większej liczbie 12-taki o dobrej formie i sile, kilka z nich odstrzelono.

Po spreparowaniu stwierdzono z zębów dolnej szczęki, że jelenie były młodymi trzylatkami.

Wioska Schneeberg jest letniskiem bardzo uczęszczanym, w lesie jest mało spokoju, zwierzyna wychodzi zazwyczaj po czasie, w któ-

rym światło dzienne zezwala na strzał, rozpoznanie jelenia jest zatem bardzo utrudnione.

Odstrzeliwuje się w otwartym łowisku byka o 10-ciu — 14-tu odnogach odpowiedniej grubości.

Takie zasady obowiązywały też w tym roku moich gości.

W latach ubiegłych wykazywały jelenie otwartych łowisk o tej ilości odnóg i długości tyk wiek 5-ciu, 6-ciu i więcej lat.

Obecnie wyglądają tak jelenie 3-letnie.

Wpadającą w oczy jest też tężyzna cieląt i łaniek, które, jako że są więcej ośmielone niż jelenie, przychodzą zawsze przed tymi do miejsc karmień, gdzie zastają pełne stoły.

Poniżej opisane spostrzeżenia dowodzą, że przy dokarmianiu choćby w nieznacznych ilościach makuchami sezamowymi następuje u jeleni otwartych łowisk po kilku latach znaczna poprawa w rozwoju rogów i tułowia.

W tych wszystkich wypadkach, gdzie albo musimy się ograniczyć do skromnych środków, albo gdzie dostarczanie większych ilości karmy natrafia na trudności — jak to ma miejsce w górach — da skarmianie nawet w małych ilościach makuchów sezamowych w czasie nasadzania tyk widoki na rezultat zadawalniający i okaże celowość tego kroku.

Moje próby w zwierzyńcu na Schneebergu wykazały, że potrzeba fosforanu wapna podczas nasadzania rogów wzmaga się u jeleni w lutym i w marcu, jest w miesiącach kwietniu i maju największą, a opada w czerwcu i w lipcu.

Przy przydziale ograniczonych ilości makuchów sezamowych w łowiskach otwartych, należałoby według mych doświadczeń zadawać:

W miesiącach:	lutym	1/2 kg.
	marcu	3/4 „
	kwietniu	1 „
	maju	1 „
	czerwcu	3/4 „
	lipcu	1/2 „ na głowę dziennie.

Jeżeli uzupełnimy to skarmianie niewielkich ilości makuchów sezamowych przez dodanie do karmy około 50 gramów fosforanu wapna dziennie na jelenia — jak to pisałem w mej książce — lub przez całoroczne podawanie fosforanu wapna w postaci lizanek, wytwarzanych w Bodenbachu przez p. Łowczego inż. Hoffmanna, a wypróbowanych w Christanenburgu, wtedy musi ta hodowla nawet w wypadku, gdyby zwierzostan był złą gospodarką zniszczony — w ciągu lat kilku doprowadzić do znacznego podniesienia wagi wieńców. Podwyżka wagi wieńców u jeleni łownych w wieku 6-ciu do 8-miu lat, będzie wynosić 2 do 4 klg.

Fosforan wapna, którego używamy do karmienia musi być zupełnie bezwonny, oraz dostarczony z gwarancją zawartości około 40% rozpuszczalnego kwasu fosforowego.

Lizawki wg. przepisów Łowczego, inż Hoffmanna należy sporządzać w sposób następujący:
50 części fosforanu wapna
25 części soli
25 części gliny
1—2 części kopru, kminku lub anyżku miesza się razem dodając tyle wody, by powstał z tego rodzaj ciasta. Ciasto to w ilościach 5-10 kg. umieszcza się w skrzynkach, sporządzonych ze starych desek na pniach w pobliżu miejsc, gdzie się zwierzyna zatrzymuje.

Jelenie korzystają z tych lizawek chętnie i obficie.

Jeżeli w danej okolicy brak jest gliny można do tego celu użyć innej bagnistej ziemi. Jeżeli natomiast nie możemy wogóle dostać makuchów sezamowych, wtedy należy zwierzynie dostarczać przez rok cały lizawek z fosforanem wapna, a ponadto w okresie nasadzania rogów, w lutym do czerwca przeznaczoną karmę wymieszaną w odpowiedni sposób z fosforanem wapna (50 gramów na głowę dziennie).

Wprawdzie fosforan wapna w tym wypadku nie zostaje przez organizm jeleni w tak korzystny sposób wyzyskany jak z roślin, a w szczególności jak wapno i fosfor zawarty w nasionach sezamu, to mimo wszystko można przyjąć, że z dobrego fosforanu wapna około 40% zostaje zasymilowanych i wprowadzonych do budowy poroży.

Skoro będziemy dbali w lecie o paszę, obfitującą w wapno i fosfor, zaś w zimie o karmę złożoną z ziemniaków lub kasztanów oraz dobrego siana, w lutym zaś do czerwca będziemy podawać ziarno jak owies, jęczmień lub kukurydzę w zwilżonym stanie wraz z fosforanem wapna, (50 gramów na głowę dziennie) to wprawdzie rezultaty nie będą tak znaczne jak przy karmieniu makuchami sezamowymi, ale i przy tym rodzaju karmienia można uzyskać poprawę wagi ciała oraz wieńców.

(D. n.)

ZBIGNIEW HABDANK-CZARKOWSKI.

Poemat lasu.

CZĘŚĆ IX.

JESIEŃ.

Lecą liści
z drzew
czerwone
na zszarzałe
łąk przestrzenie
z ciemnych lasów
z głuchych borów
na zmartwiały
świat ugorów

Lecą liści
z łysych kiści
obsypują

i szeleszczą
kryją ciemne zwierza jamy
i bagniska rdzawo-czarne
liści zwiędłe
liści suche
i trzeszczące
i pożarne

Siecią łączą las w braterstwie
pajęczyny lekkie przędnie,
i wędrówki śmigłych samców
co do samic mkną obłędnie:

„bieżymy wśród polan
przy blasku księżyca
i w rudym tarzamy się mchu,

rzucamy się śmiało,
ryczymy z wściekłości
aż braknie powietrza i tchu

na gody! na gody!
przed nocy ołtarzem
czarownych rokoszy przejść słodkim ogrodem

i swoich rywali,
co z pianą podbiegną
odpędzić lub zakłuć na śmierć

a potym po walce
w zwycięskim porywie
w potoku ożywić swą sierść

wypieścić się w wodzie
i w dalsze zaloty
na rozkosz, na walkę lub śmierć“

* * *

las trzęsie się dziko
na zrębach królewski łka zwierz
i wszystko w tym ryku:
i żądza
i miłość
tęsknota — kochanie
szaleństwo
i duma
niepewność.... czekanie....

grzmi puszcza od strzałów
grzmią debry od ryku
a trąbka myśliwska odzywa się śmiało
i dumnie wśród wirchów śle zew matecznikom

Księżyc się rąbkiem wychylił z za chmury
uśmiechnął się kwaśno
ustami wszerz,
gdy człapiąc pantoflem
(jak wdowiec słomiany)
sapiąc,
bo dużo niósł jabłek na szpilkach
szedł jeż;

uciekła co sił w nogach mysz
zając patry wytrzeszczył
i dał dwa susy w niedaleki gąszcz

ostentacyjnie
spóźniony dziś z uczty
w szeleście traw zeschłych przeczołgał się wąż

borem
dwa dobrze podrosłe piastuny
szły pełne i syte,
coś sobie mruczały
mlaskając mięsiwem swych warg
a jeden bolesne łzy ronił
dlatego, że matka za karę dziś rano
potężnie, aż echo rozeszło się w lesie
z impetem go rżnęła w tłuściutki już kark

— — — — — — — —

mgła się pyliła leciuchna w przestrzeni
pełzała powoli
i szarym się puchem
nad borem i knieją
chwiała.... chwiała....

kłębiła się znowu
i wgórę i na dół
i na dół i w górę
i w przestrzeni
i w knieję
leciała.... leciała....

w powietrzu więzią fruwało skrzydlatą
błądziło... błądziło
hen w świat
babie lato....

wpatrzyły się buki
na mgły rozhuśtane
gdzie szczyty karlały lub rosły
a wiatr z deszczem szeptał,
że w życiu natury
przełom się dzieje doniosły —

i szedł tajemny Dziw
i leśny stąpał Strach
i szemrał mroków Duch
i kroczył Kniei Król

i snuł się hymn, królewskich surm
od puszcz
od pól....

hop! hop! hop! hop! hop! hop!
w szalonym tupocie
z rozwarciem chrap
na paszę
po rosie
przez chaszcz
pędził cap —
sszalały w wichurze zaciekłej pogoni
skokami, susami
na ślepo w dal gonił

Borsuk się kręcił nocami za leżem
Lis po ścierniskach myszkował wieczorem
Zając znów kluczył i skokiem czas mierzył
Niedźwiedź za gawrą wędrował gdzieś w bory

Na szczytach beztrosko bujała wiewiórka
i szyszek zapas zbierała do dziupli,
słonki o zmierzchu zrywały się w chmurkach
a dzik żołędzie wśród dębiny łupił

a w dali........

.... przez smętek rozmiękłych trzęsawisk

powoli szła Jesień....
szumiała już Jesień....
i łkała łzą Jesień....



Uzupełnienie sprawozdania z obrad Walnego Zgromadzenia M. T. Ł. w dniu 20 czerwca 1937 r.

W naczelnym artykule „Łowca“, dotyczącym sprawozdania z obrad Walnego Zgromadzenia członków Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego z dnia 20. czerwca 1937 r., a to w Nr. 8 z 1. lipca 1937 r. na stronicy 119 w dziale wniosków opuszczono przez przeoczenie po przemówieniu p. Konopki, del. pow. rzeszowskiego z wyrażeniem życzenia, by w „Łowcu“ nie umieszczać zbyt naukowych artykułów — odpowiedź członka Wydziału Mec. Dra Rosienkiewicza który wyjaśnił, iż szereg artykułów umieszczanych w „Łowcu“ w ostatnich latach, ma charakter źródłowo pouczający, a nie naukowy. Artykuły te odpowiadają poziomowi pisma, jakim jest „Łowiec“ i stanowią dowód tężyzny M. T. Ł., który walcząc z przeciwnościami utrzymuje tak swoje stanowisko, jak i swego organu na szczeblu wysokiej kultury. „Łowiec“ ma za zadanie umieszczać nie tylko artykuły o treści beletrystycznej, lecz musi także podawać swym czytelnikom artykuły pouczające, które są najlepszym dowodem dla całego społeczeństwa, że łowiectwo polskie ma swoje tradycje wiekowe, które i obecne pokolenie winno znać i szanować. Jeżeli dotychczasowe redakcje dały nam tak bogatą spuściznę, jeżeli roczniki lat ubiegłych wykazują umiar i równowagę w doborze artykułów, tak, iż dają całkowity obraz łowiectwa pod względem technicznym i kulturalnym, to nie można dziś zejść z tej drogi i dać opisy samych wydarzeń łowieckich, bo tego rodzaju jednostronne ujęcie sprawy stanęłoby w sprzeczności z charakterem i powagą Towarzystwa.

Mowca sądzi, że del. rzeszowskiemu nie zależy na obniżeniu poziomu „Łowca“, a życzenia Jego mogą być uwzględnione przy zachowaniu zasadniczej linii, której trzymała się Redakcja „Łowca“ dotychczas. (głośne potakiwania i oklaski)

Do Stowarzyszeń Łowieckich, do samoistnych hodowców i innych osób uprawiających myślistwo.

Bez systematycznego prowadzenia statystyki łowieckiej nie jest do osiągnięcia realny postęp w łowiectwie. Łowiectwo bowiem współczesne, jak każda gałąź życia gospodarczego, kulturalnego i sportowego musi posiadać z jednej strony dokładną znajomość warunków, w których działalność swą kształtuje, a z drugiej, — sprawdzian wyników tej działalności, aby móc jej nadać kierunek właściwy.

Obu tym wymaganiom uczynić zadość mogą jedynie dane statystyczne zbierane planowo przez dłuższy okres czasu. Do ich zbierania w zakresie, potrzebnym władzom naczelnym Związku, powołani zostali Łowczowie oraz Podłowczowie powiatowi Polskiego Związku Łowieckiego na podstawie osobnej instrukcji.

Jednakże potrzebne dane w zakresie praktycznego łowiectwa otrzymać oni mogą wyłącznie od Stowarzyszeń, prywatnych hodowców i innych osób uprawiających myślistwo.

Z uwagi na powyższe zwracamy się do tych wszystkich czynników z gorącym wezwaniem o przyjście nam z pomocą w realizacji tak niezbędnej statystyki łowieckiej przez systematyczne sporządzanie z końcem każdego roku łowieckiego, a więc na dzień 1. kwietnia szczegółowych sprawozdań, zawierających następujące dane: obszar terenów łowieckich w hektarach, ilość zwierzyny ubitej w okresie minionego roku łowieckiego (od 1. kwietnia do 31. marca) według załączonego szematu, a odnośnie do Stowarzyszeń ilość ich członków.

Dane te, sporządzone na osobnym arkuszu przesyłane być winny najpóźniej do dnia 1. maja miejscowemu Łowczemu powiatowemu dla włączenia ich do ogólnego wykazu zwierzyny, ubitej na terenie powiatu.

Poza statystyką ubitej zwierzyny są niezbędne dla nadania właściwego kierunku działalności Polskiego Związku Łowieckiego sprawozdania roczne Stowarzyszeń Związkowych, które mogą i powinny zawierać dane, aczkolwiek posiadające napozór znaczenie tylko lokalne i wewnętrzne, ale nabierające cech poważnego przyczynku do określenia gospodarczego i społecznego znaczenia łowiectwa przy nagromadzeniu ich we większej ilości. Chodzi tu przedewszystkiem o dane, mogące zobrazować gospodarkę łowiecką na terenach Stowarzyszenia, a więc: wysokość czyszu dzierżawnego, opłaty z tytułu podatku od wykonywania prawa polowania, koszty inspekcji terenów i ochrony zwierzostanu, wydatki na dokarmianie zwierzyny i odświerzanie krwi, akcja zwalczania kłusownictwa, eksploatacja terenów łowieckich (ilość urządzonych polowań zbiorowych i pojedynczych, otrzymane wyniki) i t. d. — Przeważna część tych danych może też dotyczyć samoistnych hodowców.

Pozatym dla uwidocznienia znaczenia społeczno-gospodarczego łowiectwa, jako źródła wpływów podatkowych oraz zarobku dla wytwórców broni, amunicji, odzieży, dla przedsiębiorstw przewozowych, wreszcie dla ludności miejscowej, służyć mogą dane o wydatkach, poniesionych na wykup kart łowieckich i pozwoleń na broń, na wyposażenie łowieckie, na przejazdy, na pokrycie kosztów organizacji polowań i t. p.

Zgromadzone w powyższy sposób dane, po należytym ich opracowaniu na podstawie większej ilości sprawozdań, dadzą podstawę do uwidocznienia znaczenia gospodarczego i społecznego łowiectwa w kraju i umożliwią Związkowi należytą obronę interesów zrzeszonego myślistwa zarówno wobec władz, jak i wobec nieuświadomionej opinii pewnych kół naszego społeczeństwa.

W przeświadczeniu, że zaproszone do spółpracy czynniki docenią należycie znaczenie tego rodzaju materiału informacyjnego i nie poskąpią trudu w jego zgromadzeniu przy zestawieniach corocznych sprawozdań, podajemy w załączeniu szematy dla odnośnych zestawień statystycznych*).

Dane tej ostatniej kategorii powinny być przesyłane

bezpośrednio do M. T. Ł. jako sprawującego delegację Związku na terenie 4. południowych województw, w terminie do dnia 1. czerwca danego roku, łącznie z odpisem wykazu ilości ubitej zwierzyny, aby całość tych danych mogła być poddana opracowaniu.

Wydział Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego

*) Z udzielonych nam przez Związek szematów nie drukujemy tylko szematu wykazu ubitej zwierzyny, gdyż ten, jak to wynika z artykułu P. Ulmja i komentarza dodanego do jego artykułu, będzie P. Łowczym dostarczony w dostatecznej ilości egzemplarzy.

Gmina **Gromada** **Obwód (wspólny—własny)**

powiat **województwo**

STATYSTYKA ŁOWIECKA
za rok myśliwski 193 / (od 1. IV do 31. III)

I. Gospodarka łowiecka	zł
Tenuta dzierżawna za ..... ha terenów łowieckich	
Podatek komunalny	
Odsetki od kaucji (6% rocznie) . . .	
Utrzymanie .... strażników łowieckich .	
Strzałowe za drapieżniki	
Broń i amunicja dla straży . . .	
Ubezpieczenia straży od wypadków . .	
Administracja terenów łowieckich . .	
Zakup karmy i przynęty dla zwierzyny . .	
Kupno zwierzyny żywej i inwestycje . .	
Odszkodowania za zniszczenia, czynione przez zwierzynę	
razem . . .	

III. Wydatki członków Stowarzyszenia na sprzęt myśliwski, ubranie, psy i t. p.	zł
Koszt broni w przeliczeniu za 1 rok (przy założeniu 10 lat użytkowania) . . .	
Koszt ubrania (przy założeniu 5 lat użytkowania)	
Koszt innego sprzętu myśliwskiego (przy założeniu 5 lat użytkowania) . . .	
Koszt posiadania i utrzymania psów (przy 5 latach służby)	
Prenumerata „Łowca Polskiego“ i zakup wydawnictw łowieckich	
razem . . .	

II. Wydatki .... członków Stowarzyszenia, związane z wykonywaniem polowania	zł
Karty łowieckie i pozwolenia na broń . .	
Składki członkowskie do P. Z. Ł. . .	
Amunicja	
Koszty przejazdów (koleją, autobusami, taksówkami i końmi), numerowi, napiwki .	
Organizacja polowań pojedyńczych, grupowych i zbiorowych (obsługa łowiecka, naganka, flidrowanie, furmanki, noclegi, żywność i napiwki)	
razem . . .	

IV. Zwalczanie kłusownictwa i wnykarstwa	zł
Wytoczono spraw karnych	
Otrzymano spraw karnych	
w tem w drodze administracyjnej:	
a) w postaci grzywny	
b) „ „ aresztu	
w drodze sądowej:	
a) w postaci grzywny	
b) „ „ aresztu	
Skonfiskowano broni	
Wypłacono nagród zł:	
organom policji	
straży łowieckiej . . .	
razem . . .	

INSTRUKCJA
dla Łowczych i Podłowczych Powiatowych Polskiego Związku Łowieckiego w sprawie statystyki łowieckiej.

W uzupełnieniu Regulaminu dla Łowczych i Podłowczych Powiatowych, ogłoszonego w Nr. 5 „Łowca Polskiego“ z r. 1937 *), Wydział Wykonawczy Związku podaje poniżej ściślejsze określenie obowiązków w zakresie statystyki, zawartych w pkt. d) § 6 oraz w pkt. d) i e) § 7 wymienionego Regulaminu.

Do § 6 pkt. d — zbieranie danych o zwierzostanach na terenie powiatu oraz wynikach polowań w roku sprawozdawczym:

1) Określenie zwierzostanów może mieć, z natury rzeczy, charakter tylko ogólnikowy i powinno ograniczać się do charakterystyki zmian, które w ciągu roku sprawozdawczego nastąpiły w stanie poszczególnych rodzajów zwierzyny pod wpływem warunków atmosferycznych, zawleczenia zarazy, wzmożonego kłusownictwa lub odwrotnie, zastosowania zarządzeń ochronnych, czy też zaprowadzenia racjonalnej hodowli. Określenie to opierać się winno na informacjach, otrzymanych od właścicieli czy dzierżawców łowisk w drodze stałego z nimi kontaktu.

2) Dane o wynikach polowań natomiast powinny być możliwie ścisłe. Jako materiał podstawowy służyć mają sprawozdania, sporządzone regularnie przez zarządy Stowarzyszeń Łowieckich na terenie powiatu, według jednolitego szematu, za miniony rok łowiecki (od 1 kwietnia do 31 marca). Zarządy Stowarzyszeń, zrzeszonych w Polskim Związku Łowieckim, otrzymają odpowiednią instrukcję, zaś zadaniem P. P. Łowczych i Podłowczych Powiatowych będzie zobowiązanie Stowarzyszeń niezrzeszonych oraz właścicieli względnie dzierżawców łowisk prywatnych do sporządzania tego rodzaju sprawozdań z wyników polowań na ich obszarach. Wyniki polowań reprezentacyjnych i administracyjnych w lasach państwowych do wykazów tych nie mają być włączane, gdyż ewidencję ich prowadzi administracja lasów państwowych.

Do § 7 pkt. d — prowadzenie wykazu członków Polskiego Związku Łowieckiego oraz ewidencji Stowarzyszeń Łowieckich i myśliwskich, czynnych na obszarze powiatu:

1) Ponieważ przyjmowanie członków nadzwyczajnych

Polskiego Związku Łowieckiego stanowi obowiązek Powiatowych Rad Łowieckich, do czasu zaś ich ukonstytuowania — Łowczych Powiatowych, przeto sporządzenie wykazu członków nadzwyczajnych żadnych trudności nastręczać nie powinno. Nie inaczej jest z członkami zwyczajnymi. Ponieważ udział w Walnym Zgromadzenui Powiatowym przysługuje wszystkim członkom zwyczajnym, zamieszkałym lub posiadającym tereny łowieckie na obszarze danego powiatu, przeto Łowczy Powiatowy, który z urzędu jest przewodniczącym Walnego Zgromadzenia, musi z obowiązku posiadać spis tych członków, a w konsekwencji ułożenie na tej podstawie wykazu członków zwyczajnych również trudności nie przedstawia.

2) Ewidencja Stowarzyszeń Łowieckich na terenie powiatu powinna obejmować wyłącznie Stowarzyszenia zarejestrowane, a więc znane powiatowym władzom administracyjnym, od których odnośne dane mogą być otrzymane. Uczestnicy prywatnych, nierejestrowanych kółek myśliwskich, muszą być objęci wykazem czynnych myśliwych danego powiatu, t. j. osób, posiadających wykupione na rok sprawozdawczy karty łowieckie. I te dane można i należy otrzymać ze starostwa za pośrednictwem referenta spraw łowieckich.

Do § 7 pkt. c — prowadzenie ewidencji obwodów łowieckich w powiecie oraz ich właścicieli względnie dzierżawców:

Stosownie do okólnika P. Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 27 sierpnia 1936 r. Nr. A. P. 18/9 — 7 **), przedstawiciele Polskiego Związku Łowieckiego mają brać udział, jako rzeczoznawcy, w tworzeniu i znoszeniu obwodów łowieckich. Okoliczność ta sprawia, iż organom powiatowym Związku, a więc Łowczym Powiatowym, dana jest możność ułożenia ewidencji obwodów łowieckich, którą sporządzać należy według gmin z podziałem na obwody wspólne i obwody własne. W zależności od charakteru obwodu, wykaz powinien zawierać nazwę i skład osobowy Spółki Łowieckiej, względnie nazwisko właściciela czy dzierżawcy obwodu.

Wszystkie wymienione wyżej wykazy statystyczne — w których przygotowaniu powinni brać udział Łowczy Powiatowy oraz Podłowczowie danego powiatu, stosownie do ustalonego we wzajemnem porozumieniu podziału pracy — winny być układane w 2-ch egzemplarzach, z których jeden dostarczany być musi Wojewódzkiej (Oddziałowej) Radzie Łowieckiej, a drugi pozostaje w archiwum Powiatowej Rady Łowieckiej.

Termin dostarczania Wojewódzkiej Radzie Łowieckiej wszystkich wykazów ustala się na dzień 1 czerwca każdego roku, przyczym wykazy z § 6 Regulaminu, a więc dane o zwierzostanach i o ilości ubitej zwierzyny — powinny obejmować okres ubiegłego roku łowieckiego, t. j. od 1 kwietnia do 31 marca, natomiast wykazy z § 7 Regulaminu, czyli spis członków Polskiego Związku Łowieckiego, ewidencja Stowarzyszeń Łowieckich i myśliwskich oraz ewidencja obwodów łowieckich — mają obrazować stan aktualny, tj. na dzień 1 maja danego roku.

Wojewódzka (Oddziałowa) Rada Łowiecka sporządza na podstawie sprawozdań otrzymanych od organów powiatowych, zestawienie ogólne dla całego województwa (obszaru Oddziału) w 2-ch egzemplarzach, z których jeden przesyła Naczelnej Radzie Łowieckiej w terminie do dnia 1 lipca każdego roku, drugi zaś zachowuje wraz z całym materiałem w swoim archiwum.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY
POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO

---

*) Regulamin ten otrzymali wszyscy Pp. Łowczowie i Podłowczowie w Małopolsce wraz z dekretami mianowania.

**) Ważny ten okólnik Min. spr. wewn. zamieściliśmy, a raczej powtórzyliśmy w numerze 10 „Łowca“.

SPRAWY TOWARZYSTWA

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału M. T. Ł. w dniu 6. września 1937.

Przewodniczył Prezes Juliusz hr. Bielski, obecni Wiceprezesi Dr. Fr. Piechowski i inż. T. Sroczyński, Członkowie Wydziału: Z. Gronziewicz, St. Jaśkiewicz, Dr. K. Obmiński, St. Pieńczykowski, Dr. J. Rosienkiewicz, Prof. Dr. A. Sołowij, inż. Br. Welczer, A. hr. Zaleski i zastępcy St. W. Orski i St. hr. Tyszkiewicz i zaproszony Dr. A. Sander.

Nieobecność usprawiedliwili St. Longchamps i inż. Z. Sander.

Wiceprezes Dr. Piechowski przedstawił sprawozdanie kasowe, a następnie wyniki dotychczasowej pracy Komisji, mającej uzgodnić statut M. T. Ł. ze statutem P. Z. Ł. Z referatu Dr. Piechowskiego Wydział powziął, że praca tej Komisji jest na ukończeniu.

Na podstawie referatu Dr. A. Sandera zatwierdzono dokonane ex praesidio nominacje podłowczych, a to Panów Jana Prągłowskiego, dyrektora dóbr w Wysocku, w powiecie jarosławskim, Zdzisława Avenariusa w powiecie lubaczowskim, Jerzego Slamy w powiecie turczańskim, Juliusza Misiołka w powiecie stryjskim, przy równoczesnym zwolnieniu z takiej funkcji w ostatnio wymienionym powiecie Pana Jana Marcinkowa, ze względu na stan jego zdrowia. Wreszcie cofnięto nominację podłowczego Pana Michała Martyńca w powiecie samborskim, ponieważ Pan Martyniec powiat ten opuścił.

W poczet członków M. T. Ł. i P. Z. Ł. zostali przyjęci: Avenarius Zdzisław (Lubaczów), inż. Białowąs Jan (Kosów), Biluchowski Zygmunt Zbigniew (Drohobycz), inż. Brzozowski Stanisław (Brody), Bryś Ignacy (Stryj), Cieńska Maria (Brody), inż. Dubik Józef (Drohobycz), inż. Dutkiewicz Mikołaj (Buczacz), Dziunikowski Emil (Buczacz), inż. Galiński Roman (Buczacz), inż. Gaśnikow Sergiusz (Buczacz), inż. Glazer Roman (Drohobycz), Goldenberg Bernard (Buczacz), Grzegorzewicz Rudolf (Drohobycz), Grzegorzewicz Władysław (Drohobycz), Gzowski Zygmunt (Buczacz), dr. Hamerski Włodzimierz (Buczacz), Hawryłów Eugeniusz (Stryj), inż. Jakubowicz Jakób (Drohobycz), Dr. Kaliniewicz Leszek (Brzeżany), inż. Kilian Jerzy (Drohobycz), Kirchner Feliks (Brzeżany), dr. Kohn Izak (Stryj), Kisielewski Jan (Gródek Jagielloński), Krynicki Włodzimierz (Brzeżany), inż. Kulczycki Wiktor (Nadwórna), inż. Kuryłowicz Roman (Żydaczów), Leszczyński Miron (Złoczów), Listoski Wacław (Brzeżany), inż. Łęgowski Jan (Nadwórna), Łossowski Jan (Buczacz), Marciniak Tadeusz (Brzozów), Markiewicz Idzi (Drohobycz), Mikołajków Franciszek (Brzeżany), Nikityn Eugeniusz (Nadwórna), Piłatowski Józef (Brody), Pisz Jan (Buczacz), inż. Psawski Stanisław (Drohobycz), Major Poplatek Bronisław (Brzeżany), Potocki Karol (Buczacz), inż. Przybyłowski Marian (Żółkiew), dr. Reklinski Julian (Żółkiew), Rysz Józef (Brzozów), Sadowiński Gerard (Brzeżany), Sąsiedzki Tadeusz (Brzeżany), Serwatowicz Tadeusz (Lwów), inż. Skrzat Feliks (Drohobycz), Sroczyński Adam (Drohobycz), Kap. Siwkowski Józef (Brzeżany), Szarek Adam (Drohobycz), inż. Szarek Mieczysław (Drohobycz), Szwestka Roman (Brzeżany), Willmouth Edward Władysław (Trembowla), Wysocki Adam (Brzeżany), Załanowski Karol (Buczacz), Żyromski Władysław (Buczacz).

Po odczytaniu pisma dr. Władysława Burzyńskiego, w którym dr. Burzyński ofiaruje M. T. Ł. swój cenny zbiór trofeów myśliwskich, uchwalono ofertę w zasadzie przyjąć, a zarazem, wobec szczupłości lokalu Towarzystwa, poczynić starania godne o pomieszczenia tego zbioru.

Wniosek Aleksandra hr. Zaleskiego, dotyczący wspólnej wycieczki członków Towarzystwa na Międzynarodową Wystawę Łowiecką w Berlinie, wywołał ożywioną dyskusję, w rezultacie której uchwalono odnieść się do Komitetu Organizacyjnego Działu Polskiego z prośbą o podjęcia starań o ułatwienia dewizowe.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału M. T. Ł. w dniu 13 września 1937 r.

Przewodniczył Prezes Juliusz hr. Bielski, obecni Wiceprezesi Dr. Fr. Piechowski i inż. T. Sroczyński, Członkowie Wydziału Z. Gronziewicz, St. Jaśkiewicz, J. Kuryłowicz, Dr. K. Obmiński, Dr. J. Rosienkiewicz, Dr. E. Skowroński. Prof. Dr. A. Sołowij i inż. Br. Welczer. Tudzież zastępcy W. St. Orski i St. hr. Tyszkiewicz.

Nieobecność usprawiedliwili: Wiceprezes A. ks. Lubomirski, St. Longchamps, St. Pieńczykowski, inż. Z. Sander i A. hr. Zaleski.

Postanowiono uzupełnić sprawozdanie z obrad Walnego Zgromadzenia M. T. Ł. z dnia 20. czerwca br., przemówieniem dr. Jerzego Rosienkiewicza, a tu podnieść, że Komitet Redakcyjny z zajętym wówczas przez dr. Rosienkiewicza stanowiskiem się solidaryzuje.

Według relacji pisemnej Pana Władysława Gürtlera Podłowczego w powiecie rzeszowskim, przystąpili tam w ostatnich miesiącach do M. T. Ł. i P. Z. Ł. w charakterze członków nadzwyczajnych, następujący Panowie: Chwalibóg Zdzisław, Czech Roman, Gumiński Jan, Gumiński Roman, Gumiński Stefan, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Jan Grzegorz, Jędrzejowicz Stanisław, Koenig Adolf, Malanek Roman, Pawłowski Mieczysław i Uznański Adam.

Sprawozdania z ukonstytuowania się Powiatowych Rad Łowieckich

PROTOKÓŁ

Walnego zebrania członków Polskiego Związku Łowieckiego powiatu stanisławowskiego, spisany w Stanisławowie, dnia 20 sierpnia 1937 r.

Obecni: Panowie ppłk. Strawiński, inż. Kawecki, nadradca Salwach, Janicki, Kwiatkowski, nadkom. Fedorec, dyrektor Margules, ref. Urz. Woj. Csillik, wł. dóbr Mencel, wł. dóbr Puzyna, inż. Burzyński, oraz Naczelnik Sambor, jako reprezentant Pana Wojewody i Nogaj, reprezentant Pana Starosty.

Posiedzenie otworzył p. inż. Burzyński, jako łowczy powiatowy i na wstępie złożył podziękowanie Panu Wojewodzie stanisławowskiemu, Panu Staroście, Władzom Sądowym i Policji Państwowej za łaskawe względy, przychylne ustosunkowanie się i pomoc dla organizacji łowieckiej.

Następnie omówił w ogólnych zarysach zasady organizacji łowieckiej i zdał sprawozdanie z dotychczasowych czynności łowczego

Obszar powiatu stanisławowskiego został podzielony na 5 okręgów łowieckich, a to:

a) gminy zbiorowe: Uzin i Uhorniki, które objął jako podłowczy p. nadradca Salwach,

b) gminy zbiorowe: Mariampol i Delejów, podłowczy ppłk. Strawiński,

c) gminy zbiorowe: Bednarów i Błudniki, podłowczy Paweł Mencel,

d) gminy zbiorowe: Łysiec, Lachowce i Stare Bohorodczany, podłowczy inż. Napadjewicz,

e) gminy zbiorowe: Pasieczna i Czerniejów, łowczy inż. Burzyński.

Obecnie jest w toku sprawa rewizji rejestracji okręgów łowieckich, wydanych kart łowieckich dla myśliwych i strażników i zjednanie jak największej ilości członków z grona prawidłowo prowadzących gospodarkę łowiecką myśliwych.

Członków Polskiego Związku Łowieckiego jest obecnie na terenie powiatu stanisławowskiego 40 i dwa towarzystwa, tj. Towarzystwo Myśliwych i Towarzystwo św. Huberta.

Do rady łowieckiej wchodzą z urzędu: jako przewodniczący łowczy inż. Burzyński i czterej wyżej wymienieni podłowczowie, ponadto jako piąty podłowczy p. wiceprezes Sądu Okręgowego Ćwiczyński, a zgromadzenie wybrało jeszcze trzech członków, a mianowicie: p. majora Plackowskiego, inż. Kawackiego i Dra Klimkiewicza. Tego ostatniego wybrano równocześnie na sekretarza rady łowieckiej i w jego kancelarii przy ul. Jachowicza 3, będzie się mieścić lokal Powiatowej Rady Łowieckiej.

Na delegata Rady Łowieckiej na Zgromadzenia Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie, wybrano wicełowczego p. nadradcę Salwacha Juliusza.

Nadradca Salwach wygłosił obszerny referat o nowej organizacji łowieckiej w Polsce.

Po ożywionej dyskusji, powzięto następujące uchwały:

1) Zgromadzenie wypowiedziało się za nietworzeniem oddzielnych rad wojewódzkich w Stanisławowie, Tarnopolu i Lwowie i jest zdania, że funkcje rady wojewódzkiej na te trzy województwa powinien pełnić Wydział Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie. Dla ułatwienia szybkiego załatwiania spraw łowieckich w urzędach Wojewódzkich winni być mianowani, jak to jest obecnie, generalni delegaci Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego przy PP. Wojewodach w Stanisławowie i Tarnopolu, którzyby wchodzili do Wydziału Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie w charakterze wiceprezesów z prawem samodzielnego załatwiania wszelkich opinii i spraw łowieckich w stosunku z Województwem, w imieniu Wydziału Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego we Lwowie.

2) Ze względu na wysokie bardzo koszta, a to kart na broń, kart łowieckich, projektowanego przymusowego ubezpieczenia od odpowiedzialności cywilnej i opłaty członków do Związku, uchwalono odnieść się do Władz Związku z prośbą o wyjednanie u miarodajnych Władz obniżenia opłat od kart łowieckich o 5 zł. rocznie (z kwoty 41 na 36 zł.) i o wyjednanie, by fundusze zbierane z kart łowieckich były rozchodowane wyłącznie na cele popierania łowiectwa, zaś dla zaprzysiężonej straży łowieckiej, karty na broń i łowieckie były wydawane bezpłatnie i bez opłat stemplowych.

3) Uzyskanie w Ministerstwie Rolnictwa przelania swojej kompetencji na władze nie tylko II instancji, ale i Starostwa w sprawie zamykania zupełnego polowania nie tylko na obszarze województwa i powiatu, ale i pojedynczych okręgach łowieckich, w których zwierzostan wskutek dewastacyjnej gospodarki łowieckiej został kompletnie wyniszczony.

Wybory zostały dokonane jednogłośnie, jak również i powyższe wnioski jednogłośnie przez zebranych zostały przyjęte.

Sekretarz:	Przewodniczący:
Nadkom. Józef Fedorec	Inż. Stanisław Burzyński

W dniu 29 sierpnia br. odbyło się w Kosowie Huculskim Walne Zgromadzenie Powiatowe P. Z. Ł. w obecności reprezentanta Pana Starosty powiatowego Stanisława Katyńskiego. W skład Powiatowej Rady Łowieckiej zostali wybrani:

Inż. Jan Białowąs — Nadleśniczy Państwowy,
Inż. Zbigniew Szyszkowski — Nadleśniczy Państwowy,
Konrad Małaczyński — Zarządca lasów Fundacji hr. Skarbka,
Franciszek Wacek — Zarządca lasów hr. Baworowskich.

Delegatem na Walne Zgromadzenie Wojewódzkie wybrano inż. Oskara Frisera.

Uchwalono następujące wnioski:

1) Ze względu na szczególne stosunki w powiecie, zwrócić się do Pana Starosty z prośbą, by strażnikom ło-

wieckim wydawane były tylko zezwolenia na posiadanie i noszenie broni **krótkiej**.

2) Zwrócić się do Pana Starosty z prośbą, by wszelkie podania o karty na broń długą i karty łowieckie oraz zatwierdzenia nowych obwodów łowieckich były załatwiane dopiero po zasięgnięciu opinii Powiatowej Rady Łowieckiej.

3) Zwrócić się do Dyrekcji Monopolu Solnego w Warszawie z prośbą o ułatwienie nabywania soli dla zwierzyny, gdyż Zarząd Salin w Kosowie nie jest dotąd uprawniony do sprzedaży takiej soli i w każdym poszczególnym wypadku, trzeba wnosić prośbę do Dyrekcji M. S. w Warszawie.

Łowczy powiatowy
Inż. Oskar Friser

OGŁOSZENIA WALNYCH ZGROMADZEŃ POWIATOWYCH.

Łowczy powiatu horodeńskiego P. Kazimierz Przybysławski zwołuje zebranie myśliwych tego powiatu, celem ukonstytuowania się Powiatowej Rady Łowieckiej na dzień 10. października br. do Horodenki.

Łowczy powiatu nowo-sądeckiego P. Adam hr. Stadnicki zwołuje zebranie myśliwych tego powiatu, celem ukonstytuowania się Powiatowej Rady Łowieckiej na dzień 15. października br. do Nowego Sącza.

KOMUNIKAT.

Komitet Organizacyjny Polskiego Działu Międzynarodowej Wystawy Łowieckiej w Berlinie komunikuje, że w czasie trwania wystawy będzie zorganizowanych kilka wycieczek przez Francopol do Berlina.

Szczegółowy program wycieczek zostanie opublikowany w najbliższym czasie w Łowcu Polskim*).

W ogólnych zarysach komunikujemy, że za 3-dniowy pobyt w Berlinie z przewiezieniem ze stacji do hotelu i z hotelu do stacji, całodzienne posiłki w hotelu, wszystkie napiwki, paszport zbiorowy, wizy, bilet (kolejowy od stacji granicznej do Berlina i z powrotem — wyniesie w kl. 2-ej Zł. 155.—, a w kl. 3-ej Zł. 140. —.

Ceny te obejmują przejazdy pociągami pośpiesznymi.

Nadmieniamy, że pobyt będzie w dobrych hotelach, jak również i pensjonatach. Za dopłatą kilku złotych przewidziane jest zwiedzenie Berlina autokarami.

Jakkolwiek wycieczki te urządzamy dla członków Związku, to jednakże ze względów propagandowych postanowionym zostało, że każdy zgłaszający, może wziąć w nich udział.

*) Możliwie także w „Łowcu“ (Red.).

KOMUNIKAT P. Z. S. S.

Zawody strzeleckie z broni myśliwskiej o Mistrzostwo król. stoł. miasta Lwowa, odbędą się jak co roku na strzelnicy garnizonowej Kleparów, ale dopiero z końcem października i początkiem listopada.

Strzelania myśliwskie obejmują cztery konkurencje, dwie z broni kulowej i dwie z broni śrutowej, a mianowicie:

Broń kulowa.

Mk. I. a. Strzelanie na 100 mtr. do ruchomego jelenia, 5 strzałów w 5 przebiegach na przestrzeni 23 mtr. w 4 sekundach.

Mk. 3. a. Mały dzik ruchomy na 50 mtr. Pięć strzałów w 5 przebiegach na przestrzeni 23 mtr. w 4 sekundach.

Broń śrutowa.

Mś. 3. a. Zając ruchomy na 35 mtr. w 10 przebiegach na przestrzeni 10 mtr.

Mś. Dwadzieścia rzutków na odległość 15 mtr.

Strzelania ćwiczebne do tych zawodów odbędą się w dniach 10 i 17 października na Kleparowie od godziny 9 — 13 z broni kulowej i śrutowej.

Bliższe informacje w Warszawskiej Spółce Myśliwskiej.

Mgr. St. Jaśkiewicz
Kpt. sportowy P. Z. S. S.

WYJAŚNIENIE.

W nr. 9/37 „Łowca“ w artykule P. Czesława Domaszewicza pt.: Dubleta do wilków — wyraził się autor, że strzelony przez niego wilk nań „szarżował“. Redakcja „Łowca“ nie uważała za potrzebne tego wyrażenia się autora zaopatrzyć pytajnikiem lub innego rodzaju komentarzem, gdyż rozumiała to wyrażenie się autora w takim samym sensie, w jakim autor poprzednio użył słowa „wali“, a zatem, że wilk szedł lub też biegł wprost na niego. Ponieważ jednak spotkaliśmy się z kilku stron z „pouczeniami“ o tej oczywistej i Redakcji dobrze znanej prawdzie, że raniony wilk nigdy nie szarżuje w znaczeniu ataku, przeto wyjaśniamy, jak przedstawiony przez autora fakt rozumieliśmy.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dowiadujemy się, że P. Gen. Kazimierz Fabrycy strzelił w dniu 27 bm. w Sołotwinie Mizuńskiej, wspaniałego ośmnastaka o wadze wieńca 11.5 kg.

TREŚĆ NUMERU 11:

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Alfred Sander. Nakładem Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego.